Rok 5. Kalisz dnia 5 (17) Marca 1874 r. № 22.

KALENDARZ
Dziś, św. Gertrudy Panny.
D. 18, „ Gabryela Archanioła.
„ 19, „ Józefa Oblubieńca N. M. P.

Cena ogłoszeń.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	1	5

BAROMETR
Wczoraj } pochmurno i deszcz.
Dziś . }

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 17 marca 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Na podniesioną myśl i ofiarowany udział przez amatorkę panią P., jeden z nauczycieli tutejszego gimnazjum przez władzę szkolną ku temu wybrany i miejscowy członek-korespondent Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków rzemieślniczych, podjęli się urządzić koncert amatorski wokalno-instrumentalny, na dochód niezamożnych uczniów tegoż gimnazjum w połowie, i Towarzystwa Osad Rolnych, w drugiej takiejże części. Koncert ten, w którym raczyli przyjąć czynny udział amatorki panie: P. i B., oraz amatorowie pp.: L., N. i D., danym będzie nie 6 (18) jak to poprzednio donosiliśmy, lecz w sobotę d. 9 (21) marca r. b., w lokalu teatralnym, o godzinie 7 wieczorem. Biletów po cenie opery włoskiej nabyć można już teraz u WW. Peschkego i w księgarni Alfonsa Hurtiga, a w dniu koncertu w kasie teatralnej.

— Towarzystwo Opieki nad zwierzętami nadesłało bilety na rok 1874 dla członków swoich. Osoby przeto należące do tegoż Towarzystwa, zechcą złożyć w redakcji zwykłą opłatę, a bilety właściwe otrzymają.

— Sobotnie widowisko na benefis p. Stanisława Jasieńskiego, w obec licznie zgromadzonej publiczności, upamiętnionem zostało dwiema okolicznościami, a mianowicie, niekłamanym zapałem, z jakim publiczność nagrodziła koleżeńską a bezinteresowną uczynność pani Micińskiej, w czterokrotnem przywołaniu jej jednego wieczora; oraz objawem również szczerego uznania wybornemu artyście p. Zarembie, które mu po trzecim akcie „Miodu kasztelańskiego" doręczonym został piękny złoty zegarek na pamiątkę ogólnej sympatji, jaką niepospolitym talentem swoim pośród mieszkańców Kalisza pozyskać sobie potrafił. Obdarowany niespodzianie, przemówił kilka rzewnych słów podzięki, na które odpowiedział mu grom oklasków.

— Piszą z Kielc do „Kurjera Codziennego," że zdarzone temi czasy tamże dwa pożary, jeden przy ulicy Borzęckiej, a drugi na Wesołej, z prawdziwą energją przez niedawno zawiązaną straż ogniową obywatelską wprędce ugaszonemi zostały. Korespondent zaznacza, że straż ta dotąd nie miała odpowiednich sygnałów alarmowych, ułatwiających jednoczesne a rychłe zebranie się straży: z tego powodu w różnych częściach miasta zaprowadzonemi będą dzwony.

— Dziś na benefis utalentowanego i słusznie cenionego przez publiczność naszą artysty p. Zaremby, daną będzie w teatrze tragedja Szekspira „Otello." Będzie to przedostatni spektakl towarzystwa p. Trapszy; we czwartek bowiem nieodwołalnie ostatnie przedstawienie: poczem towarzystwo to opuszcza Kalisz.

— W Kielcach bawi od kilku tygodni truppa p. Dębskiego, w której wyróżniać się mają pp. Krauze i Szyszkiewicz. Korespondent doradza urządzenie letniego ogródkowego teatrzyku, który rzeczywiście nietylko w Kielcach, ale wszędzie mógłby mieć powodzenie.

— W dniu 1 b. m., w sali hotelu europejskiego w Kielcach, p. A. Płoski miał odczyt „O zbytku" na cele dobroczynne. Licznie zgromadzona publiczność wynagrodziła prelegenta oklaskami.

— Wiadomo, iż przy niektórych ulicach są tak wązkie chodniki, że trudno wymijać się na nich przechodzącym, a cóż dopiero wprawiać w ruchy ekwilibrystyczne, dla ochrony kapeluszy, a nawet i głów przed nisko nad chodnikami zawieszonemi szafkami sklepowemi, które stanowią niby szyldy szewckie, złotnicze i t. p.; czyby nie można owych znaków rękodzielniczych zastąpić mniej plastycznemi, lub przynajmniej w przyzwoitej od głów przechodniów wysokości, zawieszać? Już to u nas dwie ostateczności często się stykają, bo gdy numera domów ku wygodzie publiki „gdzieś pod obłokami, lub w głębi podwórz są umieszczone," zato wspomnione szafki sklepowe, jakkolwiek zawierające z dość znacznej odległości widzialne przedmioty, „literalnie biją w nos przechodniów."

— W wielu znaczniejszych miastach naszego kraju, coraz więcej się upowszechnia sposób powlekania zewnętrznych murów budowli farbą olejną, który ma wyższość o tyle nad zwyczajnem tynkowaniem, iż nadaje budynkom miłą dla oka powierzchowność, wybornie zabezpiecza mury od niszczących je wpływów atmosfery i może wytrwać bez odświeżania przez lat wiele. Taka olejna sukienka, z nadchodzącą cieplejszą porą roku, wielu w naszem mieście odrapanym z zewnątrz domom, bardzoby się przydała.

— Po większej części sprzedaże z wolnej ręki majątków miejskich i wiejskich, odbywają się w naszych okolicach za pośrednictwem faktorów, którym ma się rozumieć za to obiedwie strony muszą płacić dość znaczne porękawiczne; środek to zawodny i kosztowny. O ile nam się zdaje, publikacje podobnego rodzaju zapotrzebowań w pismach perjodycznych prędzejby do celu doprowadziły i mniejszych bez porównania kosztów wymagały.

— Przy ulicy Wrocławskie-Przedmieście, tuż obok kościoła OO. Reformatów, jeżeli się nie mylimy, na terytorjum posesji pp. Fibiera i Rajskiego, stragany dwóch budek chlebowych, wysunięte blizko na łokieć na chodnik, tamują przechodniom przejście; czy niemożnaby owych sztucznych przeszkód z nad chodników usunąć w głąb podwórzy, na czemby nikt nic nie stracił, a publiczność zyskała?

— Komu się zdarzyło poszukiwać kiedykolwiek w nocy pomocy lekarskiej, i kto wie z jakiemi trudnościami takie poszukiwanie połączone, zwłaszcza jeżeli się nie posiada wiadomości o mieszkaniu którego z następców Hipokratesa, tego nie zadziwi nasza może cokolwiek oryginalna myśl: oznaczenia na murach domów stósownemi napisami, mieszkań lekarzy i akuszerek. Sposób ten, z korzyścią dałby się również zastósować do wszelkiego rodzaju specjalistów, urzędników i oficjalistów publicznych, jak: rejenci, obrońcy, komornicy i woźni; gdyż ułatwiłby klientom odszukanie mieszkań tych panów i zabezpieczył publiczność od całej chmary pokątnych doradców, jacy krążąc po ulicach, skwapliwie łowią „interessantów" szukających porady prawnej. Tembardziej w myśli tej nie widzimy nic zdrożnego, że rękodzielnicy i wszelkie zakłady użytku publicznego w ten sposób uwidoczniają swe pracownie i magazyny, dlaczegóżby więc wyż wymienione przez nas osoby, miały się taić ze swemi *ateliers de l'esprit?*

— Zamożniejsi mieszkańcy Kalisza w swym własnym interesie powinniby przestrzegać, aby po chodnikach służący: nie toczyli wózkow, nie przenosili ciężarów i koszów, tamujących przechodniom przejście, i narażających ich na wcale niepożądane karambule, jakie się zwykle kończą rozdarciem sukien lub błotną plamą.

— Na rogach niektórych dzielnic naszego miasta, znajdują się tablice, do rozlepiania afiszów i klepsydr; byłoby rzeczą pożądaną, aby podobne tablice, znajdowały się na narożnikach wszystkich ulic, dla ochrony murów od zeszpecenia śladami, pozostałemi po zdartych afiszach.

— W dniu 10 b. m., spoczęła w Bogu ś. p. Sabina z Dewitzów **Orzel,** żona kasjera okręgu Konińskiego, przeżywszy lat 27. Śmierć ś. p. Sabiny pozostawiła w niepocieszonym smutku męża i rodziców, osierocając czworo dziatek.

— Na lampkę do statui przy gmachu gimnazjum, złożono w redakcji Kaliszanina od p. P. rs. 1.

— Dla Pelagji J. złożono w redakcji od p. I. R. z K. rs. 4, i od Zosi, Mani, Helci i Lizi E... z uzbieranych przez nie własnych pieniędzy, ofiarowano rs. 2.

— Złożono w redakcji od p. K. Z. rs. 2, dla Szczepana Wojtaszczak, zamieszkałego na Chmielniku.

— *(Nad.)* — Czysty dochód z odczytu p. Józefa Goldszmita z Warszawy na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum kaliskiego wynosi rs. 81 kop. 86½; z tych wniesioną została opłata szkolna za *dziewięciu* uczniów, a mianowicie z klasy VII, VI, V, III i II po *jednym*, w ilości rs. *dziesięć* za każdego, oraz z klasy przygotowawczej za *czterech* po rs. *sześć*, czyli ogółem rs. 74. Pozostała kwota rs. 7 kop. 86½ zachowana w ręku zwierzchności gimnazjalnej do dalszego rozporządzenia.

Szanownemu Prelegentowi, który z taką gorliwością pochwycił podaną mu przez redakcję „Kaliszanina" myśl przyjścia w pomoc uczącej się młodzieży, i pp. Golińskiemu i Trapszy za bezinteressowne użyczenie sali, oraz wszystkim, którzy w jakibądź sposób nieśli swą pomoc w tym razie, Zwierzchność Gimnazjalna składa niniejszem najszczersze podziękowanie.

Dyrektor gimnazjum, *A. Sawicki.*
Inspektor gimnazjum, *Fuk.*

— *(Art. nadesł.)* — Młodzież poświęcająca się zawodowi kupieckiemu, oddana jedynie handlowi, a złożona po większej części z synów niezamożnych i liczną dziatwą obarczonych rodziców, pomimo, że pracuje nieprzerwanie od godz. 6 rano do 11 w nocy, już to własnym szlachetnym wiedziona popędem, już obcym a życzliwym ulegając radom, wystąpiła rok temu, z *natarczywem* domaganiem się otwarcia szkoły handlowej niedzielnej i silne a jednozgodne ku temu czyniła kroki.

Starsi zgromadzenia kupieckiego, nie mogli tamować pięknych dążności i popędów, owszem wspólnie z kolegami popierali chwalebny ten kierunek, w skutek czego po zwalczeniu licznych trudności, szkoła ta przez dyrekcję naukową i władzę miejską protegowana, a przez zgromadzenie kupców przyjęta, została uroczyście otwartą.

Ależ niestety! dzisiejsze warunki jej istnienia, nie zapowiadają dalekich widoków! Sklepy miały być w dni niedzielne od godz. 10 rano do 3 po południu zamknięte, a obecnie zamykają się o god. 11½, otwierają zaś przed 1-szą; praca w handlach późno w noc trwająca, odbiera uczniom możność nauczenia się zadanych lekcji, pp. kupcy odzywają się, iż z powodu podwojonego przed świętami ruchu handlowego, swym uczniom uczęszczać na nauki nie dozwolą; sarkają oni na brak usługi, a tem samem na tamowanie odbytu. Nauczyciele ubolewają na przerzedzone o połowę szeregi uczniów. Uczniowie narzekają na brak czasu i częstą a kosztowną zmianę książek, i zaczynają w tym zapale stygnąć.

Cóż tu począć?

Odzywamy się do Ciebie, pełna nadziei młodzieży słowy pisma ś-go: „*Beatus, qui perseveraverit usque ad finem*" (Błogosławiony, kto wytrwa do końca). Znoś cierpliwie przeciwności, niech ani jeden nie występuje z grona twego, boć twój wiek, to wiek do nabycia nauk elementarnych, bez których nauk wyższych w dalszem twem życiu niezbędnych, już osiągnąć nie zdołasz.

Odczyt p. Józefa Goldszmita.

(Ciąg drugi).

—

Pierwszym z najistotniejszych warunków do zawarcia ważnego małżeństwa jest wiek prawem przepisany. Prawodawcy różnych epok i w różnych miejscowościach oznaczali go najprzód odnośnie do fizjologicznego rozwoju człowieka i do danych klimatycznych, a jednocześnie w oznaczeniach swych mieli na celu interess społeczny. Nasze krajowe przepisy podają za *minimum* lat 18 dla mężczyzny, a 16 dla kobiety, jako wiek przecięciowej umysłowej i cielesnej dojrzałości: prelegent wszakże i słusznie, uważa cyfry te za niedające pożądanych w obu tych względach rękojmi i opinję swą przechyla raczej na okres pomiędzy 25-tym, a 40-tym rokiem dla płci męzkiej, i 18 a 30-tym dla żeńskiej. Na małżeństwa zawarte w zbyt młodym wieku zapatruje się, jako na grożącą smutnemi następstwami niewłaściwość, stawiając za przykład ubogie izraelitki wywiędłe i schorowane, ofiary źle zrozumianej pobożności rodziców, widzących w jaknajwcześniejszych związkach wielką przed Bogiem zasługę.

Protestując również przeciwko małżeństwom w zbyt podeszłych zawieranym latach, p. G. przytoczył fakt autentyczny prowadzonego przed sądami processu z powodu poślubienia 36-letniego męża, przez ośmdziesięcio-kilko-letnią oblubienicę, właścicielkę dużej kamienicy. Sądy zapatrywały się widać podobnie, skoro przed ostatecznem zawyrokowaniem w sprawie *quaestionis* zalecił badanie świadków na okoliczność, czy państwo młodzi w chwili zawierania intercyzy, byli w posiadaniu zdrowych zmysłów.

Tak jak w każdej umowie, a przypominamy, że pod tę kategorję zasadniczo podciągnął prelegent małżeństwo, zezwolenie stron umawiających się jest niezbędnem, i to stanowi drugi z kolei warunek. Błąd co do tożsamości osoby, przymus wywarty przez kogobądź, czy to na obie, czy na jedną ze stron łączących się ze sobą, unieważniają akt małżeństwa tak dalece, iż surowe nawet prawo kanoniczne zezwala w takim razie na rozwiązanie sakramentalnie pobłogosławionych już związków.

Ale niedość jeszcze zezwolenia samych stron, przystępujących do zawarcia tej opromienionej świętością uczuć umowy: trzeba jeszcze zezwolenia rodzicielskiego, chociaż, rzecz dziwna! w tym względzie *ateuszowskie*, jak je trafnie określił jeden ze znakomitych pisarzy, prawo cywilne („*la loi est athée*") bardziej jest pod tym względem wymagającem, aniżeli przepisy starego zakonu, i prawo kanoniczne. Tamte czyniły konieczność zezwolenia ojcowskiego zawisłem od wieku za mąż idącej dziewicy, to zaś dozwala zupełnie obejść się bez zezwolenia obojga rodziców. (D. n.)

Korespondencja Kaliszanina.

Z Warszawy, w marcu 1874 r.

Szanowny Redaktorze!— Od czasu mego pobytu w Warszawie, dopiero dzisiaj znalazłam swobodniejszą chwilę, na napisanie do Ciebie wyrazów kilku. Z Kaliszanina wiem o tem, co się u was dzieje, a zatem, śpieszyć się z powrotem nie mam potrzeby, żałuję jednak, że nie byłam obecną w Kaliszu na odczycie p. Goldszmita, bo przedmiot tegoż, szczególniej dla nas kobiet, był ciekawy, i sądzę, że prelegent znany tutaj jako jeden ze zdolniejszych patronów, mówiąc o małżeństwie musiał wyczerpać ten przedmiot aż do dna samego. Rezultat moralny odczytu, wykaże zapewne obiecany przez Ciebie przegląd krytyczny. Co do mnie, to nieraz przypominając sobie dzieje własnego serca, zapytuję się, czy małżeństwo jest instytucją naturalną, czy też sztuczną? W jakim stanie zostaje u nas obecnie i jakie ma na świecie wogóle widoki w przyszłości? Równouprawnienie nasze, jeżeli kiedy rzeczywiście nastąpi, da nam możność wyboru mężów i zespolenia serc pod natchnieniem ducha Bożego; dzisiaj tę kwestję młodzi rozumieją jak czują, starzy jak doświadczali, i coraz więcej widzimy niedobranych małżeństw. A o rozwodach i separacjach słyszymy codziennie i nic dziwnego, tam gdzie wspólnie i zgodnie ciągnąć trzeba wóz tryumfalny, gdy jeden rumak młody, a drugi stary—napróżno furman doprzęga trzeciego. — O koncertach Hansa Bülowa wiesz zapewne z recenzji gazet warszawskich. Słyszałam go trzykrotnie: w rocznicę śmierci Szopena, nakarmił on duszę moją utworami naszego genjalnego mistrza i muszę wyznać, iż w żadnym ze słyszanych przeze mnie pianistów, a znam ich prawie wszystkich, nie znalazłam tak duchowo-wykształconego i wtajemniczonego w fortepjan muzyka, jak Bülow. Jest on potęgą nie tak ognistą jak Rubinstein, ale gra jego to deklamacja, krasomówstwo, to najdelikatniejsza koronka, jak mówią krytycy, przeplatana perłami, wśród których błyszczą brylanty najczystszej wody. W Kaliszu słyszałam nieraz miejscowe amatorki grające Berceuse Szopena; Hans Bülow na pierwszym swoim tutaj koncercie tak ten utwór wypieścił i wykołysał, że gdyby Fryderyk zmartwychwstał i zagrał po nim to samo, chybaby lepiej niedał poznać słuchaczom piękności genjalnej, jaką ona wyraża. Żałuję żeś nie słyszał gry Bülowa, on nie przekształca posągów klasycznych w marionetki, ukolorowane i zdobne w błyskotki podług gustu pseudo-pianistów....

Będąc w teatrze na przedstawieniu Hugonotów, zachwycałam się głosem: akcją artystki Mariani występującej w roli Walentyny, i z rozkoszą patrzałam na stojącą w swej loży divę Patwi, która jej biła i jedynie tylko szczere oklaski. Markiza de Caux bawiła w Warszawie aż kilkadziesiąt godzin, w przejeździe z mężem z Petersburga do Wiednia: w owym dniu gdym ją widziała w loży, miała na głowie djadem z dużych jak groch brylantów, dar wielbicieli Petersburgskich ofiarowany jej na wyjezdnem; oprócz djademu miała na głowie świeże kamelje, kolczyki brylantowe (rozumie się w uszach), suknię białą jedwabną i białe na 4 guziki zapięte rękawiczki, ale godzina obiadowa nadchodzi: jadam u Kosińskiego w Hotelu Rzymskim, kuchnia lepsza jak Hejnsa, choć przez polaka utrzymywana, gabinety oddzielne urządzone z właściwym dobrym gustem i komfortem. Piwnica, jak mówią znajomi panowie, wyborna.

Władysława.

Różne wiadomości.

—

— W dniu 23 marca r. b., król Wiktor Emanuel obchodzić będzie 25 tą rocznicę wstąpienia swego na tron. (*Il Diritto*).

— P. Ludwik Niemojowski, znany z licznych prac i korespondencji swoich do pism czasowych, powrócił z Cesarstwa do Warszawy.

— W Rzymie zakładają Muzeum Kopernikowskie na wzór istniejącego Muzeum Galileusza we Florencji. Muzeum to w Rzymie składać się będzie z licznego zbioru dzieł ozdobnie oprawnych, broszur, obrazów olejnych, rycin, podobizn i medali dotyczących wyłącznie naszego nieśmiertelnego astronoma, a które zebrał i ofiarował na własność Muzeum. Tamże umieszczone będzie marmurowe popiersie Kopernika, dłóta znanego rzeźbiarza Brodzkiego.

— W „Wiedom. Peters. Gradonacz." ogłoszony został następujący rozkaz p. Naczelnika miasta: „Agentura jednego z petersburskich kantorów bankierskich, przeprowadziła w niektórych wewnętrznych miastach Cesarstwa następującą operację: agent kantoru sprzedawał na raty różnym osobom jedne i też same bilety wewnętrznej pożyczki premjowej, z tą umową, że nabywca, przy niewielkim wniosku pieniężnym, nabywa zaraz prawo do wygranej, mogącej paść na sprzedane bilety, a po spłaceniu całej wartości biletów, miał prawo i do tych ostatnich. P. Minister Skarbu, do wiadomości którego działanie agentów kantoru bankowego było podanem, zawiadomił mnie obecnie, że obmyślona operacja jest oczywiście nieprawą, gdyż skoro bilety 5% wewnętrznej premjowej pożyczki, sprzedawane są przez bankiera z wyrażeniem numerów, to on obowiązany jest wydać nabywcy umówione numera, a w obec tego obowiązku, nie ma prawa sprzedawać papierów, za jednemi i temiż samemi numerami różnym osobom; w praktyce zaś papiery procentowe sprzedają się na termin, bez oznaczenia numerów. Wspomniona więc wyżej operacja, daje się jedynie wytłomaczyć tem, że pod pozorem zbytu biletów, sprzedają się promessy, na mogące paść na nie wygrane, jakowa operacja stanowi przestępstwo, przewidziane w art. 463 ustawy o zapobież. wytęp. przestępstw. Mając na względzie możliwość powtórzenia się podobnych operacji sprzedaży premessów na wygrane, mogące paść na bilety 5% wewnętrznej pożyczki premjowej, uważam za konieczne uwiadomić policję o wspomnionem wyjaśnieniu Sekretarza Stanu Rejterna i polecić pp. komisarzom, ażeby w razie dostrzeżenia podobnej jak wyżej objaśniono nieprawej operacji w sprzedaży 5% biletów, pociągać winnych na zasadzie cytowanego prawa i art. 47 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów mir., do odpowiedzialności sądowej w drodze przepisanej.

— Na tysiąc mieszkańców przybywa corocznie po odtrąceniu umarłych: w Rosji 50, we Włoszech 37, w Anglji 35, we Francji zaś tylko 25. (*Il Diritto*)

— Bardzo znaczny handel zbożem obecnie na Kleparzu (w Krakowie) i na Baranie (komora celna w gub. Kieleckiej o milę od Krakowa) prowadzony, zostanie po wybudowaniu kolei z Lublina przez Miechów do Michałowic (również w gub. Kieleckiej nad granicą galicyjską) skoncentrowany na Kleparzu. W skutek tego tworzy się w Krakowie pomiędzy starozakonnymi kółko, które ma zamiar wybudować na Kleparzu wielkie składy na zboże i założyć giełdę zbożową, podobną do istniejących już w Niemczech miastach, gdzie się wielki handel zbożem prewadzi.

— Gzytamy w *Il Diritto*: „Zwiedzanie Wezuwjusza połączone jest z wielu niedogodnościami, a nawet z pewnem niebezpieczeństwem. Otóż, wkrótce ciekawi będą mogli jeździć do krateru koleją żelazną. W tych dniach bowiem przedstawiony został do rozpatrzenia techników projekt i model kolei żelaznej ciągnionej w górę za pomocą lin (premiowanej na wystawie Wiedeńskiej), funkcjonującej już od lat kilku w Budzie i Wiedniu, dla zastosowania tegoż systemu na Wezuwjuszu."

— Stow. wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie, postanowiło założyć bibljotekę Stow., która stanowić będzie fundament do utworzenia w przyszłości Kasyna artystyczno-literackiego. Zarząd odwołuje się przeto do artystów i literatów, do redakcji dzienników i do księgarzy, z prośbą o poparcie tej myśli.

— Wyszła w Poznaniu monografja p. t. „Mazura—jak należy tańczyć," napisał Onufry Rochacki. We Lwowie wyszło tłomaczenie z rossyjskiego wydanego w Wilnie w r. 1870 dzieła p. t. „Żydzi i Kahały," i broszura p. Biechońskiego pod tyt. „Rzut oka na przemysł górniczy i naftowy w Galicji," odbitka z „Dziennika polskiego."

— Na posiedzeniu wydziału filozoficznego Akademji Umiejętności w Krakowie, w d. 2-im b. m., rozprawiano nad wnioskami d-ra Karola Estreichera „O zadaniach wydziału filologicznego."— Przyjęto wniosek wydawania najdawniejszych zabytków języka polskiego po czas pierwszej drukowanej polskiej książki. Postanowiono zawiązać „komisję językową" do której uorganizowania prócz d-ra Mecherzyńskiego, powołano d-rów: Estrejchera, Kremera i Skobla.

— W tych dniach w Krakowie wyszedł z druku w wspaniałem wydaniu, drugi tom „Dyplomatarjusza Uniwersytetu Jagiellońskiego," staraniem i nakładem uniwersytetu. Pierwszy tom tego dzieła, p. n. „Codex diplomaticus universitatis Cracoviensis" wyszedł był w r. 1870, i mieścił w sobie dokumenta od roku 1365 do 1440, drugi zaś tom, obecnie wydany, zawiera dalszy ciąg dokumentów do r. 1470. Tom ten poświęcony jest 400-letniej urodzin Mikołaja Kopernika.

— Przed kilku tygodniami do biura Towarzystwa Kredytowego ziemskiego w Warszawie, zgłosił się jakiś ubogo ubrany włościanin z prośbą o przyjęcie w depozyt pewnej summy w listach zastawnych Towarzystwa ostatniej serji.

Summa ta wynosiła, jak na włościanina, bagatelkę, bo tylko 75,000 rubli!!!

— W Indjach Wschodnich panuje głód, który z nadchodzącą wiosną grozi śmiercią przynajmniej dla 2-ch do 3-ch kroć stotysięcy ludzi.

(*Il Diritto*).

— W czasie karnawału były w modzie nowego rodzaju wachlarze, nazwane „sztyletami" dlatego, że rączka ich miała rzeczywiście kształt sztyletu, a panie nosiły je u boku.

Otóż pewne towarzystwo balowe w Wrocławiu potrzebując do kotyljona 150 takich wachlarzy, i nie mogąc takiej ilości dostać na miejscu, udało się bezpośrednio do fabrykanta w Berlinie, a to następującym telegramem: „Prosimy o natychmiastowe przysłanie 150 sztyletów dla towarzystwa X., na ręce pana Y. w Wrocławiu.

Telegram ten, rozumie się, zwrócił na siebie uwagę przedewszystkiem berlińskiego urzędu telegraficznego a następnie policji, która też drogą urzędową, zapytała w Wrocławiu, w jakim celu towarzystwo X. zamawia taką znaczną ilość „sztyletów?"

— Podczas ostatnich illuminacji w Petersburgu, „towarzystwo oświetlania stołecznego" dostarczało gazu na 130,000 płomieni. Podczas uroczystości dworskich w pałacu zimowym użycie gazu dochodziło do 450,000 sąż. kub. na dobę.

— Od przybyłych z jarmarku kijowskiego dowiadujemy się, że na stacji miejscowej kolei z powodu natłoku pasażerów, panuje nadzwyczajny nieporządek. Wiele osób zmuszonemi bywa powracać bez nabywania biletu na przejazd. Kolej kijowska widać zbyt mało ma do rozporządzenia wagonów.

— Komisja rewizyjna poznańskiego prowincjonalnego banku dyskontowego znalazła, że z kapitału zakładowego, miljon talarów wynoszącego, pozostało tylko 57,000 tal. Dyrektorzy urzędu oddani zostali pod sąd.

— Rząd austrjacki rozesłał cyrkularz, którym wzywa państwa europejskie do przyjęcia wniosku w konferencji międzynarodowej względem ustanowienia ogólnych przepisów kwarantanny przeciwko rozwojowi cholery.

— W maju roku bieżącego odbędzie się we Florencji międzynarodowa wystawa ogrodnictwa, urządzona staraniem toskańskiego towarzystwa ogrodowego, wespół z międzynarodowym kongresem botanicznym. Przewóz przedmiotów na tę wystawę, jak również jazda odwiedzających ją na wszystkich kolejach żelaznych, uskuteczniać się będzie za zniżoną opłatą.

— Papier znajduje coraz liczniejsze zastosowania; obecnie naprzykład wejść on ma jako część obronna do zastosowań wojennych. Pułkownik armji włoskiej Muratori z masy papierowej wyrobił pancerze okrętowe, z któremi odbyte próby zadowoliły oficerów marynarki angielskiej. Muratori wynalazł też kirysy papierowe dla ludzi, niedające się przebić kuli pistoletowej z odległości trzech stóp wystrzelonej. Kirys taki ma wagę zwykłego, ale 5 razy mniej kosztuje. Wynalazca okazywał swój pomysł jeszcze w roku 1868 Cesarzowi Napoleonowi, ale teraz dopiero wynalazek należycie rozwinięty znaleźć ma zastosowanie odpowiednie. Próby robią się w Anglji.

— Na 2 ch okrętach przybyłych z Ameryki w początku marca do Varignano (w pobliżu Genui) zdarzyło się kilka wypadków cholery.

(*Il Diritto*).

Przegląd polityczny.

—

Przypisywany księciu Broglie projekt uorganizowania na trwalszych podstawach siedmiolecia marszałka Mac-Mahona, zdaje się potwierdzać. Rząd wersalski widzi konieczność wyjścia z tymczasowości, a że stałego nic utworzyć nie może, chciałby przynajmniej tymczasowości nadać więcej trwałości. Utworzenie senatu ułatwiłoby wyjście z jednej przynajmniej trudności, umożebniłoby rozwiązanie dzisiejszego zgromadzenia narodowego, niemogącego trwać bez końca, zadowolniłoby zarazem naród żądający oddawna odnowienia zgromadzenia. Wykonanie projektu na pozór nie powinno być trudnem, gdyż mając na celu tylko organizacją siedmiolecia, nie przesądza w niczem dalszej jego przyszłości. Niemniej urzeczywistnieniu stoją tak wielkie trudności na przeszkodzie, iż wątpić każą o możności przeprowadzenia. Nastręczają je stronnictwa w zgromadzeniu, wszakże z wyjątkiem tyn razem republikanów. Ci widząc, że jak nateraz ogłoszenie republiki stałą formą rządu, jest niepodobnem, gotowi zgodzić się na projekt rządowy. Rojaliści, przeciwnie, lubo powinni byli przekonać się, że przywrócenie królewskości jest marzeniem, niemającem żadnych, jak nateraz przynajmniej, widoków urzeczywistnienia, nie przestali myśleć o wyniesieniu na tron hr. Chamborda albo hr. Paryża.

Armja republikańska nie rozpoczęła jeszcze w Biskai działań zaczepnych. Serrano przybywszy na miejsce, usiłuje postawić ją w lepszych warunkach. Zaopatrzył ją między innemi w namioty, na których widać poprzednio zbywało. Rozdano także wojsku wino i tytoń, którego oddawno nie widziało. Armję północną wzmocniono o 15,000 ludzi.

Blokadę wybrzeży kalabryjskich, rząd hiszpański jak wiadomo wstrzymał. Wstrzymanie nastąpiło w skutek przedstawień ze strony Francji i Anglji, upatrujących w zapowiedzianej blokadzie przeszkodę dla swojego handlu.

Stosunki między dworami pruskim a duńskim, jakeśmy już kilka razy sposobność mieli zaznaczyć w ostatnich czasach, znacznie się poprawiły. Dwory wzajemnie się odwiedzają; powstały ztąd przypuszczenia, że albo Prusy gotowe są teraz do ustępstw w kwestji szlezwickiej, albo też Danja zrzekła się pretensji do Szlezwigu.

Nietylko duchowieństwo w poznańskiem ulega wyjątkowej surowości prawa. W Krotoszynie nadzorca szkolny zmusił pewną liczbę dzieci polskich uczęszczających do szkół, ażeby obchodziły pamiątkę zwycięztwa pod Sedanem. Było to jeszcze 2 września r. z. Pisząc o tym fakcie „Dziennik poznański" zganił postępek nadzorcy. Sąd okręgowy skazał go za to na trzy tygodnie więzienia.

(z Wieku, i z G. H.)

— (*Nadesł.*) Wyczytawszy w N-rze 19 Kaliszanina podziękowanie p. Sydrańskiemu dentyście czasowo bawiącemu w naszem mieście za usunięcie bólu, i wstawienie sztucznych zębów, ja z mej strony uważam także za właściwe publicznie podziękować p. Sydrańskiemu, za nadzwyczaj zręczne wyjęcie mi w nocy przy świetle lampy dwóch zębów pozbawionych prawie korony, i jednego korzenia zębowego. Co do bólu, jaki sprawiał mi p. S. przy tej przykrej operacji, to ten stosunkowo do niegdyś sprawionego mi przez innych dentystów, był prawie żaden, a dowodem najlepszym jest to, że zezwoliłem na trzy podobne operacje, w przeciągu jednego kwadransa czasu.

(121) *Borowski.*

Ogłoszenia.

TEATR.

We wtorek: benefis p. Zaręby **„Otello."**

We czwartek: przedstawienie pożegnalne, **Cud mniemany** czyli **„Krakowiacy i Górale,"** opera w 3 aktach, muzyka Stefaniego. Zakończy Tableau pożegnalne, złożone z całego towarzystwa, oświecony ogniem bengalskim. Pożegnanie dyrektora.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.